Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 1000 Marek (półrocznie 500 Marek), w Niemczech 150 Mk, w Ameryce 3 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 40 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 30. Kraków, dnia 23 lipca 1922 roku. Rok XXIII.

Do Ludu pracującego miast i wsi!

Reakcya prowokuje lud. Korfanty ma utworzyć rząd. Korfanty ma być z woli kapitalistów i obszarników silną pięścią na ruch robotniczy i ludowy. Korfanty ma prowadzić wybory na rzecz kapitalistów. Korfanty ma zrobić z rządu narzędzie partyjne endecyi. Paderewski albo Trąmpczyński ma być Naczelnikiem państwa.

Baczność robotnicy i włościanie! Położenie jest groźne. Stójcie na straży republiki demokratycznej. Niech potężny protest rozlegnie się wszędzie. Partya czuwa i da odpowiednie wskazania.

Warszawa, 15 lipca 1922 r.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS.

Polityczne rzezimieszki

Bolszewickie metody walki, jakie w stosunku do Komendanta Piłsudskiego oraz Państwa Polskiego stosują klero-endecy, urągają wszelkim pojęciom o sposobach walk politycznych. Dla klero-endeków pod wodzą Lutosławskiego, Zamorskiego, Grabskiego itp. nie istnieje nikt i nic poza ich partyą. A partya ta złożoną jest z najgrubszych kapitalistów, fabrykantów, potężnych obszarników, bogatych arcybiskupów i kanoników, opasłych proboszczów, — słowem najkrwawszych wyzyskiwaczy i najwsteczniejszych osobników w Polsce. Plącze się przy nich garstka co najgłupszego chłopstwa, wyrosłego na lizaniu łap księżych gospodyń i ślinieniu pulchnych rączek proboszczowych, oraz odpadki ruchu robotniczego, które poszły na służbę kapitału! — Za każdą cenę stara się to zacne i doskonale dobrane towarzystwo szerzyć zamęt i popłoch w narodzie, nie cofając się przed żadnym krokiem, choćby to było połączone z widoczną klęską Polski. Wszystkie najgorsze wady polskie, których nie zdołały z Polaków wyplenić 150 lat niewoli, wszystko to wypełzło dziś na światło dzienne w szeregach klero-endeckich i warcholi, judzi, rozbija, pluje jadem oszczerstw i dzikich kalumni na wszystkie inne stronnictwa, na wszystko, co nie chce iść posłusznie — niczem barany na rzeź — na pasku klero-endeckiego sobkostwa partyjnego.

Przeraźliwy przykład, do czego prowadzą stosowane obecnie sposoby klero-endeckiej walki — widzimy na obaleniu rządu Artura Śliwińskiego, tylko dlatego, iż powołał go na prezydenta Naczelnik Państwa, do którego się przecież większość sejmowa o nominacyę prezydenta zwracała!

Ale najjaskrawszym dowodem obłędu, jaki ogarnął klero-endeckie szeregi, jest wysunięcie na premiera Rządu polskiego osławionego posła Korfantego, człowieka, którego opinia polityczna jest równie brudną i zaszarganą, jak jego geszefta z wrogami Polski! O tym „wybrańcu", „sztandarowym człowieku" prawicy opowiedział poseł tow. Daszyński w czasie posiedzenia Komisyi Głównej — a więc publicznie — następujące fakta:

„Pan Korfanty ma jedną wielką zaletę. **Co do jego moralności niema dwóch zdań.** Jest to człowiek o bogatem życiu, który nie pogardza dochodami znikąd. Mamy dokumenty, stwierdzające, że **pobierał pieniądze z tej organizacyi, na którą napadał z całą furyą.** Mamy dokumenty udowadniające aferę z Napieralskim. Mamy świadectwa, które udowodnią, że **Korfanty brał pieniądze z funduszu propagandowego od Erzbergera,** prawej ręki Bethmana Hollwega. Mam za świadków czterech ministrów polskich, wobec których oficer polski oświadczył, **że Korfanty dał mu rozkaz zabicia kolegi posła ks. Pośpiecha.** Korfanty ma więc jednolitą opinię moralności, co jest jego wielką siłą, ale byłoby nieszczęściem dla Polski dać mu władzę, byłoby to rzuceniem rękawicy olbrzymiej większości społeczeństwa. Jeżeli panowie tę kandydaturę traktujecie poważnie, świadczyłoby to, że jesteście zdecydowani na rozlew krwi. Naszym obowiązkiem jest zwrócić uwagę panów na to, do czego dążycie. Jeszcze nie jest zapóźno. Panowie stawiając Korfantego, chcecie walki wewnętrznej, a nie parlamentarnej. Obowiązkiem nas wszystkich jest zwrócić uwagę na konsekwencye tej kandydatury."

Do tego bukietu dodał poseł **Chądzyński** fakt, iż **Korfanty zdradził ruch narodowy na Górnym Śląsku,** sprzedając swoją gazetę: „Górnoślązak" wrogiej Polsce partyi Napieralskiego! Obecnie zaś rozbija partyę NPR **za pomocą oszczerstw i fałszów!**

I cóż zrobił przedstawiony w ten sposób opinii publicznej poseł Korfanty? Co zrobiły kluby sejmowe, które go polecały na prezydenta? Co zrobił Marszałek w obronie honoru Sejmu, w którym zasiada poseł tak niesłychanie ostro zaatakowany? — Nic nie zrobili, lecz polecili w dalszym ciągu temu brudasowi politycznemu składać gabinet! — Zaiste prawdziwie endecko-klerykalna bezczelność, dowodząca niesłychanego bezwstydu tej całej szajki politycznych rzezimieszków!

I ci ludzie, w najcięższej dla Polski chwili, wyciągają swe brudne łapy po mandaty, po rządy!

Ludu Roboczy wsi i miast! Pamiętaj, że rządy Korfantego, to rządy reakcyi, wstecznictwa, ucisku Ludu i odebrania mu wszelkich praw! Rządy Korfantego — to rządy klerykalnej ciemnoty, kapitalistycznej buty i obszarniczego rozpasania!

Precz z rządami rzezimieszków politycznych! Precz z rządami reakcyi i korupcyi i ciemnoty klero-endeckiej!

Z bronią u nogi czekać będziemy odwołania Korfantego — albowiem Lud roboczy nie pójdzie w jarzmo niewoli klero-endeckiej!

Obrady Sejmu

Obrady nad ordynacyą. — Stanowisko socyalistów wobec Korfantego. — P. K. P. — Jan Kanty Federowicz. — Wspomnienia oszustw wyborczych w Krakowie. — Komu zawdzięcza Jan Kanty swój żywot polityczny? — Konserwatyści zdradzają za utrącenie reformy rolnej. — Precz z oszustami!

W ubiegły piątek toczyły się w Sejmie obrady nad sprawą **ordynacyi wyborczej.** Obrady były rzeczowe a toczyły się zarówno około utrzymania **list państwowych,** jak i poszczególnych paragrafów ordynacyi.

Ale nad debatami ciążyły — niby kamień młyński sprawy związane z prezesiedem w Państwie. Stronnictwa prawicowe za każdą cenę postanowiły przeprowadzić prezydenturę Korfantego — przeciw czemu stronnictwa Lewicy zapowiedziały jaknajostrzejszą walkę. Prezes Klubu Posłów PPS, poseł tow. Barlicki oświadczył w imieniu PPS, że kandydaturę Korfantego uważa za **bojowo-reakcyjną, prowokacyjną.** Wysuwając tą kandydaturę, panowie wyraźnie rzucacie nam **rękawicę.** Niech sobie panowie przypomną, że kandydatura Śliwińskiego bynajmniej bojowego charakteru nie miała. Panowie odpowiadacie na to kandydaturą Korfantego. Poza tymi względami Korfanty nie zdał jeszcze rachunku ze swej akcyi na Górnym Śląsku i nie dostał absolutoryum."

Ale najhaniebniej w sprawie mianowania Korfantego premierem zachował się tak zwany **Klub pracy Konstytucyjnej (KPK)** ze swym prezesem Federowiczem na czele! Ci rzekomi demokraci nie wstydzili się, za obietnicę poparcia przez endo-klerykałów przy wyborach zdradzić swoje poprzednie, demokratyczne stanowisko wobec Sejmu i Naczelnika Państwa i poszli na służbę do endeków!

Przewodzi temu klubowi krakowski poseł Federowicz. Znana ta figura na krakowskim bruku — chce gwałtem w Warszawie odegrać polityczną rolę! Śnią się Janowi Kantemu laury, jakie zbierał w czasie wyborów, jako **oszust wyborczy,** gdy zmykał po strychach z pałacu Spiskiego do Krzysztoforów! Ale zapomniał szanobliwy prezes KPK **(Król Paskarzy Krakowskich)** że zasiada w Sejmie tylko dzięki łasce cesarza Franciszka Józefa I. Bo on to darował mu winy wyborcze dzięki czemu Jan Kanty zamiast zasiąść razem ze swymi 100 oszustami wyborczymi w kryminale — do szczętu pohańbiony i pozbawiony praw — zasiada dziś w Sejmie i zatruwa jego atmosferę tak, jak ją zatruwał w Krakowie w czasie wyborów i całych swych rządów.

A drugą zdradę popełniają na Polskim Ludzie konserwatyści galicyjscy z hr. Baworowskim na czele. Bo i oni (6 sztuk) należą do KPK. A ich kupili klero-endecy za **obietnicę utrącenia reformy rolnej!** Wszak w klubie tym zasiadają potężni obszarnicy posiadający po **kilkadziesiąt**

tysięcy morgów gruntu, skazanego naturalnie na parcelacyę.

W swoim imieniu i imieniu obszarnictwa Kongresówki — poszli i oni na służbę endeków i poparli takie indywiduum, jak Korfanty!

Ten zdradziecki krok kapeków, a specyalnie Federowicza muszą sobie wyborcy Krakowa doskonale zapamiętać i królowi oszustów wyborczych za niego podziękować!

Nazywanie rządu Śliwińskiego „heretyckim", to jeszcze jedna porcya wstrzyknięcia patryotycznego dla zwiędłych dewotek.

W swoim czasie konstytucyę naszą z dnia 17 marca 1921 r. ku powszechnej wesołości klerykali nazwali „heretycką". A jakże!

Ta niezdrowa atmosfera, jaką wytwarzają endeko-klerykali, mści się na nich samych. Ciągłe szczucie, judzenie jednej narodowości przeciw drugiej, systematyczne szczwanie przeciw żydom doprowadza do zwyrodnienia jednostki, które w zdziczeniu przerastają swych nauczycieli.

W Poznaniu niejaki Trzebiatowski zamordował redaktora endeckiego „Kuryera Poznańskiego". B. Marchlewskiego, oskarżając go o sprzyjanie żydom. W państwie demokratycznem i praworządnem tego rodzaju załatwianie swych porachunków politycznych musi być stanowczo napiętnowane i uledz surowej karze.

Napiętnowanie jednak i kara nie powstrzymają tego ciągłego rozwydrzenia i nienawiści, jaką rozsiewa endecyo-kler. Smutne zajście w Poznaniu wykazało rolę endecyokleru, jako czynnika społeczno-wychowawczego. Znalazł się dziś mocniejszy w „żydożerstwie" i zdolniejszy od swych nauczycieli Trzebiatowski, znajdzie się jutro Iksiński, albo Zetowski. Endecya ogląda owoce swej działalności „patryotycznej". Bagno...

Z BAGNA...

Napisał **EKA**

Endecya przeciw państwu. — Kłamią jak najęci. — Kłamstwa endeckie zagranicą. — Kler i żydzi. — Korfanty handluje z żydami. — Demagogia dla tłumu i „wielka" polityka. — Kler z endecyą sieją zwyrodnienie. — Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie. — Endecya wychowuje morderców dla siebie samego.

W ostatnich kilku tygodniach, przedewszystkiem z okazyi przesilenia gabinetowego, prasa „bogoojczyźniana" rozpoczęła wytężoną i wytrwałą kampanię przeciwko państwu polskiemu, przeciwko jego uosobieniu — Józefowi Piłsudskiemu. Pisma prawicowe wypełnione są po brzegi najohydniejszemi obelgami, pogróżkami pod adresem tych wszystkich, którzy chcą oprzeć szczęście i pomyślność Polski na szczęściu i pomyślności szerokich mas ludu pracującego. Zaprzedani prawicy pismaki, wypisują najordynarniejsze kłamstwa, oszczerstwami sypią jak z rękawa, aby tylko konający żywot swych chlebodawców przedłużyć, aby raz jeszcze spróbować „szczęścia".

Niedość na tem. Agitatorzy endeccy, klerykalni, mieszczańscy itd. itd. rozpoczęli jawną zdradę państwa zagranicą. Przeciw, krótko, coprawda, istniejącemu gabinetowi Śliwińskiego, cała prawica poruszyła najtajniejsze sprężyny swego aparatu agitacyjnego. Gdy cała demokracya polska przyjęła z zadowoleniem zakończenie przesilenia i powołanie na premiera p. Śliwińskiego, agitatorzy endeccy w Paryżu rozpoczęli w pismach tamtejszych druk artykułów przeciw nowemu gabinetowi, występując jako Francuzi. Artykuły te następnie przesyłano do Polski i drukowano jako „opinie prasy francuskiej o nowym gabinecie". W taki to bezczelny, podły i kłamliwy sposób oszukiwano społeczeństwo polskie, wmawiając weń, że zagranica nie pragnie rządu Śliwińskiego.

W szczuciach i knowaniach przeciwko stronnictwom, stojącym na straży praworządności i swobód obywatelskich w Polsce zgraja reakcyjno-klerykalna chwyciła się niejednokrotnie wypróbowanych już swych metod.

Zagrano więc na strunie antysemityzmu, „żydożerstwa", oskarżając lewicę, że popierając Śliwińskiego, idzie w służbę żydów. Klerykalny odłam prawicy wrzasnął na alarm, nazywając nowy rząd „heretyckim", a gdy brakło już argumentów, oświadczano się wprost przeciw gabinetowi dlatego jedynie, że jest dziełem „belwederczyków".

Prasa socyalistyczna niejednokrotnie wykazywała obłudę i krętactwa endecyo-kleru. „Prawo Ludu" zaraz po głosowaniu nad monopolem tytoniowym, zamieściło czarną listę posłów-księży, którzy z rabinami i kapitalistami żydowskimi głosowali przeciw monopolowi, a tem samem na szkodę państwa.

Ostatnio zaszedł fakt, który potwierdził nam raz jeszcze to, cośmy stale o kłamstwach endecyo-kleru pisali.

W Katowicach, natychmiast po wjeździe wojsk polskich, pod wpływem agitacyi endeckiej, rozpoczęły się wybryki przeciw ludności żydowskiej. Policya pragnąc przywrócić porządek, zaaresztowała szereg osób, biorących udział w ekscesach, z których jedna podała się, że jest szwagrem osławionego Korfantego.

Ekscesy powyższe zmusiły posłów żydowskich do złożenia interpelacyi w Sejmie. Poseł Korfanty, dowiedziawszy się o tem, pospieszył do klubu posłów żydowskich, aby „sprostować", krążące o nim wersye. W rozmowie z posłem Hartglasem p. Korfanty zapewnił, że nigdy antysemitą nie był, szwagier jego również, zresztą rodzina jego (Korfantego) żyje w dobrej komitywie z żydami; pośredniczy, kupuje, sprzedaje, a nawet ma w spółce żyda.

Nie wątpimy nigdy, że równie dobrze, jak p. Korfanty, handelek z żydkami uprawia ks. Lutosławski (właściciel browaru) p. Brun (przemysłowiec), p. Ernest Adam (bankowiec) i cała reszta posłów galeryi endecko-klerykalnej. Wszystko, co dotychczas pisma endeckie pisały na temat stosunków lewicy z żydami, wszystko, co szczuły przeciw nim, było najpospolitszem kłamstwem, obliczonem na działanie tłumów. „Żydożercy" za plecami tych tłumów doskonale umieli się podzielić „zyskiem" ze swymi „wrogami". Słusznie zaznacza „Naprzód", że przemilczając oświadczenie p. Korfantego, prasa endecka uważa: „co innego **demagogia dla tłumu**, a co innego zręczne przesunięcia „wielkiej polityki". Jasne jak w słońcu.

Dokument hańby posła Grabskiego
czyli jak klero-endecy zaprzedali Polskę!

Nie wszyscy może pamiętają, że p. Wład. Grabski, prezydent Rady ministrów w r. 1920 podpisał w Spaa układ, który — gdyby był wszedł w życie, byłby skurczył granice Polski w sposób niesłychanie krzywdzący. Na szczęście traktat w Spaa, został przekreślony zwycięstwem wojsk polskich, nie mniej jednak pozostanie on dowodem historycznym, jak niezobliczalna i niesamodzielna jest polityka reakcyi endeckiej. Na piątkowem posiedzeniu Sejmu poseł Dąbski, chcąc przygwoździć przewrotność endecką zacytował ten układ wyjaśniając, że ponieważ treść tego układu nie była dotąd oficyalnie ogłoszona, pragnąłby ją utrwalić w protokole stenograficznym.

Treść tego układu jest następująca:

Rząd Polski zgadza się:

a) zaproponować i podpisać natychmiast rozejm i wojsko polskie cofnąć i zatrzymać na linii ustalonej przez konferencyę pokojową 8 grudnia 1919 r., t. j. na t. zw. linii Curzona, jako granicy tymczasowej polskiej administracyi, wojska zaś sowieckie zatrzymają się o 50 kilometrów na wschód od tej linii, jednak Wilno zostanie natychmiast oddane Litwinom.

Co do Galicyi Wschodniej wojska zatrzymają się na tej linii, do której doszły w dniu rozejmu poczem zostaną cofnięte o 10 klm.;

b) możliwie wcześnie zwołana zostanie w Londynie konferencya, na której mają się znaleźć delegaci Polski, Rosyi sowieckiej, Litwy, Finlandyi i Łotwy i która ma doprowadzić do stałego pokoju między Rosyą i jej sąsiadami. Przedstawiciele Wschodniej Galicyi będą również wezwani do Londynu, aby swoje sprawy wyłożyć przed konferencyą;

c) Rząd obowiązuje się przyjąć decyzyę Rady Najwyższej odnośnie do granic litewskich, w przyszłości do Galicyi Wschodniej, kwestyi cieszyńskiej i traktatu mającego się zawrzeć między Gdańskiem a Polską.

Podpisano Władysław Grabski, Hotel Britanic w Spaa, 10 lipca 1920 r."

Jak się uchronić przed czerwonką?

„Nędzna klasa ludu i źle zaopatrzone wojsko są najczęściej podniętą i ofiarą najstroższych chorób" — oto słowa wielkiego lekarza i myśliciela Jędrzeja Śniadeckiego wypisane w I. tomie jego dzieł przyrodniczych w r. 1804. Spostrzegawczy umysł już wtedy oceniał, że nędza, niedostatek, ciasne, marne mieszkania, brak urządzeń zdrowotnych to źródło chorób, to wróg proletaryatu, przeciwko któremu tembardziej bronić się musimy.*)

Jedną z tych właśnie chorób, porywających liczne ofiary od czasu wojny, szczególnie od najazdu bolszewickiego w r. 1920 jest **czerwonka czyli biegunka krwawa.**

Czerwonka jest chorobą wysoce zaraźliwą, bardzo wyniszczającą i powodującą dużą śmiertelność okresowo do 30 procent. W Warszawie zmarło według urzędowej statystyki w ciągu pierwszych 5-ciu tygodni w lecie 1920 r. 215 osób — a przeciętnie umiera u nas od czerwonki około 50—60 na 1.000 chorych.

Najważniejszem **źródłem zarazy jest sam chory na czerwonkę**, który w licznych bo 30—40 bolesnych, często krwawych stolcach dziennie wydziela miliony zarazków choroby. Niebezpieczeństwo zarażenia się zwiększa się przez to jeszcze, że ozdrowieńcy po czerwonce długo jeszcze wydzielają z siebie zarazki a nawet nieraz ludzie zdrowi, którzy acz sami na chorobę nie zapadają tylko lekko parę dni niedomagają, a jednak stają się nosicielami zarazków. Wszystko, co dostaje się z otoczenia chorego, stanowi materyał wybuchowy w sensie zakażenia — a więc stolce, bielizna, odzież, naczynia do jedzenia i picia, woda z mycia i prania, gazeta, książka i t. d. — dalej do roznoszenia choroby przyczyniać się też mogą muchy lub robactwo, które łażąc po zakażonych stolcach lub przedmiotach przenieść mogą bakcye na pokarmy. Jeśli zarodki ze stolców lub z wody z prania dostaną się do studni lub potoczka, to ludzie pijący wodę z tych zbiorników mogą masowo zachorować i powstaje epidemia w całej wsi lub grupie domów. Podobnie roznośnikiem choroby stać się może mleko; dojone rękami brudnemi, zakażonemi lub popłukiwane wodą zakażoną — dalej jarzyny, sałata polewane wodą zakażoną lub owoce padające na ziemię, deptaną brudnem obówiem, które gdzieś zetknąć się mogło ze stolcami chorych.

By się ustrzedz przed czerwonką należy:

1) nie używać wody, mleka, jarzyn, owoców na surowo, lecz wszystko co się w miesiącach gorących spożywa powinno być przegotowane. Mniej pewnem jest dobre wypłukanie jarzyn lub owoców w wodzie wodociągowej lub przegotowanej.

2) umiarkowanie pić i jeść — nie pić alkoholu, który według zdania laików chroni przed

*) Wobec wzmagającej się w Trzebini epidemii czerwonki Komitet Miejscowy P. P. S. w Trzebini za pośrednictwem tow. Szuwary zwrócił się do p. dr. Sternala, lekarza Kasy Chorych z prośbą o skreślenie parę słów do „Prawa Ludu", który to artykuł poniżej drukujemy, z prośbą do wszystkich towarzyszy w pow. chrzanowskim aby tych wskazówek bardzo cennych w tym artykule podanych możliwie jak najskrupulatniej przestrzegali, albowiem w ten sposób tylko — jeżeli już nie w zupełności — to w każdym razie znacznie łatwiej od zarażenia uchronić się będą mogli. **Redakcya „Prawa Ludu".**

chorobą — w samej rzeczy zaś niszczy siły odporne organizmu, wywołuje katary żołądka i kiszek i dopiero stwarza grunt dla choroby.

3) nie pić pod żadnym warunkiem wody z potoków, rzek, studzien nieocembrowanych, stawków — a jeśli już koniecznie, to tylko przegotowaną.

4) naczynia kuchenne i przechowujące pokarmy myć często wodą gorącą z dodatkiem sody.

5) chronić jadło i napój przed muchami (siatki druciane, muślinowe, przykrywy) — tępić muchy (słoje lub talerze z wodą ocukrzoną z dodatkiem łyżki formaliny, paski lepiące).

6) zachować czystość ciała, bielizny, — dbać o czystość mieszkania, podwórza, zlewów, ustępów.

7) myć przed każdem jedzeniem ręce mydłem i wodą ciepłą.

W razie choroby w domu do powyższych przepisów zastosować należy dalsze jako święte przykazania zdrowia i życia:

1) chory nie powinien używać ustępu, lecz mieć własny nocnik z przykrywą (ochrona od much). Nocnik ma być napełniony stale do jednej trzeciej objętości mlekiem wapiennem lub 5-cio procentowym roztworem mydła krezolowego — gdy się napełni, należy go wylać do ustępu i nie myć gdzieś przy studni, lecz znowu napełnić płynem odkażającym i postawić pod łóżkiem chorego. (Mleko wapienne otrzymuje się następująco: do naczynia z 3-ma szklankami wody (trzy czwarte litra) wsypuje się 1 kg wapna niegaszonego — po rozsypaniu się wapna na proszek dolewa się 3 i jedną czwartą litra wody i miesza. Zaś 5-cio procentowy roztwór mydła krezolowego otrzymuje się tak, że z kupnego mydła krezolowego wlewa się 3—4 łyżki na litr wody).

2) Ustęp należy czysto trzymać i wlać codziennie mleka wapiennego.

3) Bieliznę z pod chorego i z chorego po zmianie wrzucić do szaflika lub wiaderka z 5 procentową wodą krezolową (jak wyżej) na kilka godzin i potem prać.

4) Podłogę w pokoju chorego, sień zmywać wodą krezolową lub gorącą z sodą; na progu należy umieścić szmatę wysyconą wodą krezolową do wycierania obówia przed wyjściem od chorego.

5) Naczynia myć w wodzie gorącej z sodą.

6) Wodę z mycia chorego lub z kąpieli wylać dopiero po zalaniu jej mlekiem wapiennem (około 4 litry mleka wapiennego na 100 l. wody).

7) W pokoju chorego nie trzymać pokarmów, myć ręce w wodzie krezolowej po dotknięciu się chorego lub bielizny — a zawsze przed jedzeniem.

8) Osoby zdrowe z mieszkania chorego powinny przed wyjściem z domu przebrać się czysto, umyć dobrze ręce — gości przyjmować w domu nie wolno.

9) Dzieci z tego samego domu nie powinny chodzić do szkoły ani stykać się z innemi dziećmi.

Dr. Sternal.

Z KRAJU

TARNOBRZEG. W dniu 17 b. m. odbył się u nas Wiec P. P. S., na który pomimo, że p. starosta odmówił pozwolenia odbycia takowego na rynku pod pomnikiem Bartosza Głowackiego przybyło około 1.500 osób przeważnie robotników rolnych i bezrolnych którzy z wielką uwagą wysłuchali przemówień tow. Bednarczyka, Pietrzaka, Gruszczyńskiego, Wilka, Buczka, i innych i przyjęli jednomyślnie następującą rezolucyę:

1) Zgromadzeni robotnicy rolni i chłopi w Tarnobrzegu w dniu 17 lipca 1922 r. wypowiadają się przeciw desygnowaniu Korfantego na premiera Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Zgromadzeni żądają utworzenia rządu Chłopsko Robotniczego, który będzie bronił spraw robotnika i chłopa polskiego.

3) Zgromadzeni uznają trudne stanowisko Naczelnika Pastwa J. Piłsudskiego wobec intryg prawicy sejmowej i używają go do wytrwania na swem stanowisku dla dobra klasy robotniczej i bezrolnej.

4) Zgromadzeni potępiają taktykę N. D. i innych klubów prawicy sejmowej i wzywają Klub Posłów P. P. S. i Lewicy sejmowej do przeciwstawienia się prawicy i jej chęci przedłużenia przesilenia rządowego.

5) Zgromadzeni żywią pełne zaufanie dla Klubu Posłów P. P. S. i oświadczają gotowość poparcia ich w każdej akcyi przez nich wszczętej dla dobra chłopa i robotnika polskiego.

Niech żyje Józef Piłsudski!

Niech żyje P. P. S.

Niech żyje lud pracujący wsi i miasta.

Następnie odbyło się pod gołem niebem Zgromadzenie Rob. rolnych, na którem przemawiali tow. Pietrzak i Wilk i uchwalono rezolucyę azeby przystąpić do walki strejkowej o zawarcie umów zbiorowych w dniu 24 lipca b. r. ostateczną decyzyę w oznaczeniu rozpoczęcia dnia strejku pozostawiając Zjazdowi Robotników Rolnych, który się odbędzie w dniu 23 lipca. Robotnicy skarżyli się na szykany P. K. U. w Łańcucie, która odmawia zezwoleń na wyjazd do Francyi, nawet robotnikom starszym. Apelujemy do D. O. K. w Przemyślu aby te szykany ukróciła.

Bezrolny.

KROSNO. Sprawozdanie z konferencyi PPS powiatu Krosno. W dniu 9 lipca odbyła się konferencya PPS w Krośnie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Kom. pow. w Krośnie. 3. Sprawozdanie z konferencyi w Przemyślu. 4. Organizacya PPS w pow. 5. Wnioski i interpelacye. Na konferencyę przybyli delegaci z Krosna, Krościenka, Iwonicza, Potoka, Targowisk i Brzozowa. Konferencyę zagaił tow. Wójtowicz przedstawiając zebranym obecne położenie w Polsce i zakusy endecyi na objęcie Rządu, by móc przy wyborach robić tak, jak im będzie wygodniej i tym sposobem utrącić stronnictwo lewicowe pomimo, że w tym wypadku idą ręka w rękę rolnicy z robotnikami. Po zagajeniu przystąpiono do porządku dziennego i nad każdym poszczególnym punktem rozwijała się dyskusya. Po wyczerpaniu się porządku dziennego uchwalono: Wszystkie miejscowości przemysłowe odbędą u siebie zgromadzenia polityczne, na których wybiorą Kom. miejscowe. Delegaci Kom. miejscowych zbiorą od wszystkich robotników na fundusz wyborczy po 500 mp., a od członków Kom. po 1.000 Mp. i przekażą te pieniądze Kom. pow. Na dzień 30 lipca 1922 zwołać do Brzowa **Zgromadzenie ludowe** i posiedzenie Kom. pow. na Brzozów.

Z Wieliczki

NADUŻYCIE WŁADZY CZY OMYŁKA? — P. starosta Meixner zażądał od tow. Czapora zwołującego Zgromadzenie z porządkiem dziennym w sprawach gminy, powiatu i szkolnictwa przedłożenia „streszczenia wyż podanych tematów". Na jakiej podstawie pytamy? Jest to najordynarniejsze nadużycie władzy w interesie kliki rządzącej miastem i powiatem — albowiem rzeczy omawiane publicznie będą bardzo niemiłe przyjaciołom p. Meixnera. — Ale my sobie w ten głupi sposób nie pozwolimy ust zamknąć! W sprawie tego nadużycia, celem przypomnienia Starostwu wielickiemu, że żyjemy w państwie, gdzie wolność zgromadzeń zagwarantowana jest konstytucyą — wniesiono interpelacyę!

Na złą drogę wkroczył p. Meixner, jeżeli sądzi, że prześladowaniem ruchu robotniczego zyska sobie uznanie i laury. Socyaliści nie dadzą sobie ust zamknąć i zrabować swych praw!

Czerwona miotełka.

JANOWICE, pow. Wielicka. **Nieudana wyprawa klerusów na wieś!** Dnia 9 lipca br. przyjechał tu do nas ks. Sylwa z inżynierem prywatnym, niejakim Nodzeńskim z Wieliczki. Ten ostatni przybierał sobie tytuł salinarnego urzędnika.

W domu Barana, który ma żonę, spokrewnioną z jakimś tam księdzem, zgromadzenie to odbywało się.

Ksiądz Sylwa wylewał krokodyle łzy nad rozpędzeniem rządu prawicowo-burżuazyjnego i zaczął psioczyć nawet na samego Naczelnika Państwa Polskiego, tak, aż to kilku chłopom (bo na zebraniu były przeważnie kobiety, które, gdy ks. mówił, mówiły na kleczkach pacierze, gdyż im się zdawało, że to ksiądz odprawia „zmianę"), bardzo się nie spodobało i jeden z nich, niejaki Franciszek Woźniak, małorolny chłop z Janowic, zabrał głos i prosto po chłopsku księdza zwymyślał, nazywając go blagierem, gdyż przyszedł tu tylko poto, aby „pobijać d... bez patyka".

Ks. Sylwa mówił, że każdy chłop ponad trzy morgi gruntu, to jest złodziej i paskarz. A wszystkie stronnictwa są dyabła wart, tylko oni, tj. klerykali, są dobrzy (!?).

My, jako chłopi, to samo stwierdzamy, że są dobrzy, ale blagierzy i zdrajcy chłopa i robotnika!

Jeżeli Sylwa mówił, że nas to nic nie obchodzi, że tam w Rosyi lub w Chinach wymrze z głodu kilka tysięcy ludzi, przeważnie robotników, to jakiż on, jako kapłan, wykonuje przykazanie Boże?

Kochaj bliźniego, jak siebie samego". — Albo „nie życz drugiemu, co tobie nie miło".

Czy inny Bóg stworzył Chińczyka lub Rosyanina, a inny żółto-dzióba ks. Sylwę? Nawet same kobiety szeptały, że to chyba nie ksiądz, to tak głupio całkiem plecie. Szkoda tylko tego, żeśmy się tak późno dowiedzieli o tem zebraniu, bo z pewnością, że tu jest w Janowicach ma tyle mądrych chłopów, że byłby wiedział, że był w Janowicach.

Ciekawi jesteśmy, co zrobi z tym świstkiem papieru, który chciał, aby mu to kobiety uchwaliły, co sobie tam sam napisał. A chodziło mu o to, **aby był rząd prawicowy, a nie inny!**

A jednak, za przyjęciem **poddawanej uchwały nie podnosił ręki nikt, tylko podnosili przeciw.**

Głupotą i ślepotą musiałaby być u tych chłopów, którzyby tym podłym faryzeuszom i obłudnikom uwierzyli, kiedy oni, to jest klerykał Sylwa i panowie, razem się wzięli za łapy, idąc przeciw chłopom i robotnikom.

Bo zważcie tylko szanowni Bracia-chłopi, że jeżeli ten Sylwa, który nazywa chłopa małorolnego paskarzem i złodziejem, że on robi drożyznę, taż to chyba waryat może takie rzeczy mówić. Gdyż chłop małorolny żyje pod niektórym względem gorzej od robotnika, który ma stałą płacę i ma sposobność dorobić się przynajmniej tyle, aby mógł codzienne życie prowadzić, to chłop małorolny także musi kupować żywność, boć przecież z kawałeczka gruntu nie wyżyje. Ale trudno. Gdyż już taka wola Boża, że księdzu to wolno kłamać, wolno z ambony wymyślać to na socyalistów, to na ludowców, a siebie tylko chwalić, jak lis swój ogon.

Ja ta socyalista takim twardym dotąd nie byłem, ale wierzcie mi chłopi, że sto razy wolę widzieć socyalistę, niżeli takiego księdza, jak ten, co tu u nas w Janowicach opowiadał takie bzdury.

Z pewnością, że się może będzie ks. Sylwa chwalił w gazetkach klerykalnych, że mu się ugromadzenie udało, ale takiego powodzenia, jakie miał u nas w Janowicach, to chyba samby sobie w przyszłości nie życzył.

A teraz na końcu mego listu **ostrzegam Was, chłopi, przed takim agitatorem, jak Sylwa,** bo on na to zaczyna się puszczać na wsi, na agitacye, aby podczas wyborów do Sejmu przygotować pole klerykałom, aby mogli przeforsować takich posłów, którzyby **tworzyli taki rząd, aby nam, chłopom, było źle, a panom i księżom dobrze.**

My żadnego interesu z nimi mieć nie możemy, **gdyż wcale inny interes mają chłopi małorolni i robotnicy, a inny mają księża i panowie.**

Więc my łączyć się możemy tylko z socyalistami! Bo nas jedna bieda gniecie. I nam zależy na tem, aby w kraju było lżej żyć niż dotąd.

Uczestnik zgromadzenia.

KRONIKA

FAŁSZYWE BANKNOTY I JAK JE POZNAWAĆ. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, iż pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty po 500, 1000 i 5000 marek. Banknoty fałszywe 500-markowe wykonane są nieudolnie w kolorze jasno-bronzowym, gdy autentyczne są koloru ciemno-zielonego. Fałszywe banknoty 1000-markowe posiadają nieregularne, grube, faliste linie. Podobizna Kościuszki zamazana. Numeracya niekształtna. Data 23 sierpnia 1919 r. Wreszcie falsyfikaty 5000-markowe mają litery napisów i cyfry numeracyi uzupełnione przeważnie ręcznie. Kolory farb brudne. Brak delikatnych linij falistych. Data 7 lutego 1920 roku.

OSŁAWIONY STAROSTA NAWROT w Drohobyczu, dzięki interpelacyi posła tow. Klemensiewicza poszedł w duraki! Mamy nadzieję, iż atmosfera drohobycka oczyści się znacznie skoro to indywiduum napędzono z Drohobycza.

POSEŁ DĄBAL — mimo iż na wytoczonej mu rozprawie sądowej wyrzekał się komunizmu skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia.

PODWYŻKA PŁAC W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM. We wtorek wieczorem podpisano w Dąbrowie Górniczej układ o podwyższeniu płac w przemyśle górniczym o 25 proc. na zasadzie obowiązującej umowy pod płace ustalone przy zawarciu umowy z końcem kwietnia.

UROCZYSTOŚĆ GÓRNOŚLĄSKA P. P. S. Dnia 23 lipca urządza Partya nasza uroczystość z okazyi przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Uroczystość odbędzie się w Katowicach przy udziale posłów naszych. Towarzyszy, chcących wziąć udział w tej uroczystości, uprasza się o przygotowanie się na wyjazd. Bliższe szczegóły poda się do wiadomości za pośrednictwem komunikatów partyjnych. Socyali-

ści w uroczystościach kapitalistyczno-burżuazyjnych udziału nie brali, lecz urządzają własną uroczystość czysto proletaryacką!

KREW NA WĘGLU. W kopalniach węgla w Ameryce w roku 1919 zostało zabitych 2307 górników, nie licząc tych, którzy zmarli z odniesionych ran. Dla napełnienia złotem bezdennych kas baronów węglowych —górnicy płacą swem życiem. A protest ich spotykany jest kulą najemnego zbira, albo więzieniem w imię obrony „demokracyi“.

W SPRAWIE JAZDY PO DROGACH. Pan minister robót publicznych wydał rozporządzenie w sprawie jazdy po drogach polskich, którego wyjątki tu przytaczamy:

Wszyscy korzystający z dróg publicznych dla jazdy, wożenia i pędzenia lub prowadzenia zwierząt, jako to: kierownicy pojazdów, woźnice, cykliści, jeźdźcy i poganiacze zwierząt, obowiązani są trzymać się prawej strony drogi (w kierunku jazdy) i przy wymijaniu pojazdów lub zwierząt, jadących lub idących w przeciwnym kierunku, winni usunąć się ze swemi pojazdami lub zwierzętami na prawo.

Również winni zboczyć na prawo gdy zostają wyprzedzani, natomiast gdy wyprzedzają dążących w tym kierunku winni zboczyć na lewo.

Pragnący wyprzedzić obowiązany jest dać sygnał, względnie ostrzec wołaniem o swem zbliżaniu się, a ostrzeżony winien usunąć się na prawo i przepuścić wyprzedzającego po swej lewej stronie.

Wyprzedzać można tylko wówczas, gdy droga jest odpowiednio szeroka, gdy przed wyprzedzanym znajduje się dostateczna przestrzeń wolna i gdy żaden pojazd lub zwierzę nie zbliża się z przeciwnej strony.

Zabrania się wyprzedzać, gdy droga nie jest widoczna na dostateczną odległość, jakoteż na mostach, skrętach, skrzyżowaniach i znacznych spadkach.

PODWYŻSZENIE PODATKU OD PIWA, WINA I ZAPAŁEK. Ministerstwo skarbu przedstawiło Radzie ministrów projekt ustawy o podwyższeniu podatków od piwa, zapałek, wina musującego. Departament akcyzy przewiduje, że wprowadzenie w życie tych projektów da skarbowi państwa do końca b. r. znaczne podwyższenie dochodów.

JAK ROSNĄ ZYSKI KAPITALISTÓW. Według statystyk rządu Stanów Zjednoczonych w roku 1919 robotnicy zatrudnieni przy wydobywaniu miedzi wytworzyli towarów wartości 241,943,000 dolarów, za co otrzymali zapłaty tylko 47,978.000 dolarów. W przemyśle bawełny robotnicy wyprodukowali towarów wartości 701,301,000 dolarów, a otrzymali zapłaty 152,423.000 dolarów. W hutach przemysłu żelaznego i stalowego wyprodukowali towarów wartości 317,654.000 dolarów, a otrzymali zapłaty 22 miliony 781,000 dolarów. Możemy przytoczyć podobny wykaz i z innych gałęzi przemysłu. Robotnicy otrzymują mniej, aniżeli 20 procent wartości produkcyi, o to dlaczego kapitaliści bogacą się, a lud pracy żyje w nędzy.

ROBOTNIK DRZEWNY

KRECHOWICE-BROSZNIÓW. W dniu 15 czerwca br. odbyło się walne zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Kosowskiego. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości wybrano nowy Zarząd: przewodniczący Cirbus Rudolf, zast. przewod. Kaczmarek Jan, sekretarz Kurek Rudolf, zast. sekretarza Moskal Bolesław, członkowie zarządu: Schiffer Jan, Schöntag Józef, Moskal Bolesław, Szwen Franciszek, Dobrowolski Józef, Keller Karol, Gelobter Samuel, Gustek Jan, Wintoni Michał.

Spodziewamy się, że nowy zarząd, będzie również gorliwie pracował jak dawny dla dobra klasy robotniczej.

SKOLE. Zarząd oddziału Demnia Wyżna składa podziękowanie towarzyszom w Delatynie, którzy złożyli na strejkujących robotników w tartaku Demni Wyżnej 15.000 marek.

NISKO n/S. Od roku 1911 właścicielem dóbr katastralnych Nisko z przyległościami, jest magnat pruski Maksymilian **Franke.**

Od początku do 1919 roku, miał jako pełnomocnika człowieka starego, poważnego ogólnie szanowanego, który był dla urzędników, jak też dla robotników, można powiedzieć, ojcem i żadna z tych kategoryj nigdy i nigdzie skarg żadnych nie zanosiła. W roku 1919 został utworzony nad dobrami Nisko państwowy Zarząd przymusowy i oddany w ręce Polaka, który był równocześnie pełnomocnikiem właściciela. Nic wchodząc w to, czy Zarząd ten został prawnie ustanowiony czy nie, bierzemy jedynie ten fakt pod uwagę, że chociaż finansowo nie odznaczał ani urzędników, ani robotników, starał się jednak wielce o danie im pomocy w naturaliach, sprowadząc dobre gatunki mąki, cukru i słoniny i oddając im te artykuły w dostatecznych ilościach i po nader niskich cenach. — Był ojcem licznej rodziny, odczuwał zatem wszystkie potrzeby drugich i starał się je zaspokoić w najszerszych granicach możliwości.

Dobrego jednak nie długo.

W roku 1921, powołał właściciel na swego pomocnika swego buchaltera, człowieka o niższem wykształceniu szkolnem, wielce zarozumiałego, który swem postępowaniem wobec urzędników i robotników zasługuje więcej na tytuł komisarza ezerezwyczajki, aniżeli dyrektora dóbr.

Mamy tu wprawdzie przymusowego zarządcę państwowego, ale tego człowieka cały świat nic nie obchodzi, patrzy by tylko jemu dobrze było i akceptuje wszystko co pełnomocnik zarządzi. Uzurpatorskie rządy pełnomocnika doprowadziły do tego, że robotnicy zmuszeni byli wpisać się do związku robotników a stan urzędniczy (nawiasem mówiąc tylko Polacy, bo inne narodowości są faworyzowane), ręce wyciąga o pomoc do związku urzędników i to jaknajrychlej, — bo nieprawdopodobieństwem jest dłużej wycierpieć.

Wypadałoby także zwrócić się do M. R. D. P. z prośbą o mianowanie takich zarządców przymusowych, którzyby nie przynosili ujmy swemu stanowisku lecz owszem, bronili na każdym kroku praw urzędnika i robotnika w myśl ustaw i rozporządzeń.

Wnioski Centralnego Zarządu na II. Zjazd Robotników drzewnych w Przemyślu.

Regulamin wkładek i zapomóg.

Wpis I. i II. klasa 100 Mk. — III. klasa 50 Mk.

I. klasa	75 „	tygodniowo
II. „	50 „	„
III. „	25 „	„

Zapomogi bezrobotne.

I. klasa po 1 roku należenia	200 Mkp. dziennie —	1200 Mkp. tyg. przez	5 tyg. —	razem 6.000 Mkp.
I. „ „ 3 latach	„ 200 „ „	1200 „ „ „	6 „	„ 7.200 „
I. „ „ 5 „	„ „ „ „	„ „ „ „	7 „	„ 8.400 „
II. klasa po 1 roku należenia	120 Mkp. dziennie —	720 Mkp. tyg. przez	5 tyg. —	razem 3.600 Mkp.
II. „ „ 3 latach	„ „ „ „	„ „ „ „	6 „	„ 4.320 „
II. „ „ 5 „	„ „ „ „	„ „ „ „	7 „	„ 5.040 „
III. klasa po 1 roku należenia	70 Mkp. dziennie —	490 Mkp. tyg. przez	5 tyg. —	razem 2.450 Mkp.
III. „ „ 3 latach	„ „ „ „	„ „ „ „	6 „	„ 2.940 „
III. „ „ 5 „	„ „ „ „	„ „ „ „	7 „	„ 3.430 „

Odprawa pośmiertna.

I. klasa po 1 roku należenia	5.000 Mkp.
II. „ „ „ „ „	4.000 „
III. „ „ „ „ „	3.000 „

Fundusz chorobowy

Proponuje się wkładki na fundusz chorobowy po 25 marek tygodniowo, zapomoga 150 marek przez 6 tygodni.

Fundusz strejkowy.

Do funduszu strejkowego Zarząd Centralny przelewa z każdej wkładki 20 procent, z której to sumy składać się będzie fundusz strejkowy. Z funduszu tego w razie strejku lub lokautu Zarząd Centralny w miarę potrzeby i możności będzie udzielał zapomóg strejkowych w wysokości conajmniej bezrobotnej zapomogi.

Procent dla oddziałów.

Każdy Oddział dostaje na wydatki administracyjne 20 procent od wkładek, lecz tylko od związkowych wkładek, fundusz chorobowy musi być odsyłany w całości do Centrali.

Ogólne.

Pobór nowych wkładek obowiązuje od 1 października 1922. Wypłata zapomóg podług nowego regulaminu obowiązywać będzie od 1 stycznia 1923.

Wnioski oddziału Bielska.

1) II. Zjazd robotników drzewnych w Przemyślu uchwala: Poleca się Zarządowi Centralnemu założenie Sekretaryatu okręgowego dla Śląska Cieszyńskiego z siedzibą w Bielsku, począwszy od 1 września 1922.

2) Kongres uchwala: Poleca się Zarządowi Centralnemu zaprowadzenie własnego pisma zawodowego.

Zarząd Centralny poczynić ma starania o wydawanie pisma fachowego, ilustrowanego, któreby to pismo członkowie Związku pobierali, płacąc prenumeratę.

Wniosek oddziału Skole — Demnia Wyżna.

II. Zjazd wzywa Zarząd Centralny, aby starał się pracę oświatową przeprowadzać w oddziałach na prowincyi.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.